Nr. 299. Lwów — Sobota dnia 31. grudnia. 1904

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie . . . . 1 K.
Kwartalnie . . . . 3 „
Rocznie . . . . . . 12 „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie . . 1 K 50 h
Kwartalnie . . 4 „ 50 „
Rocznie . . . 18 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie . . 2 K 30 h
Kwartalnie . . 6 „ 85 „
Rocznie . . . 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 4 h
na prowincyi . . 6 „
na dworcach . . 8 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.
Wychodzi o godzinie 2-giej po południu.
Egzemplarz kosztuje 4 halerze.

Redakcya i administracya: ul. Michała l. 3. (boczna Kościuszki) — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba.

Od Wydawnictwa.

Prosimy o prędkie uregulowanie przedpłaty na 1-szy kwartał 1905 r.

Co dzień niesie?

* W sprawie przesilenia gabinetowego nie zapadła dotychczas ostateczna decyzya Cesarza. Nastąpi ona po powrocie Monarchy z Pesztu.

* W Krakowie wstrzymano śledztwo o lichwę, wytoczone Tow. finansowemu „Własna pomoc".

* Na wczor. konferencyi wspólnej ministrów w Wiedniu, uzyskano porozumienie co do dalszych rokowań z Niemcami o traktat handlowy.

* W Kielcach i Końsku zdarzyły się krwawe rozruchy z okazyi mobilizacyi.

* W Rumunii cały gabinet Stourdzy podał się do dymisyi.

* $4^1/_2$% pożyczka rosyjska na 500 milj. marek będzie sfinansowana przez konsorcyum niemieckie.

* Car wyjechał na przegląd wojsk, udających się na wojnę. Podług listy tokijskiej, poległo pod P. Artura 49 oficerów, a 58 jest rannych.

Wynikiem ogólnego szturmu Jap. na Port Artura jest po wzięciu Erlungszanu, zbliżenie się do fortu Liaoteszan. Rosyanie dalej się bronią, licząc na odsiecz przed 1. marca.

Depesze „Dnia".

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Przesilenie gabinetowe.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Oficyalne rozstrzygnięcie przesilenia gabinetowego nastąpić ma dopiero po powrocie Cesarza z Pesztu, tj. około 4. stycznia. Niektóre pisma zapewniają, że Monarcha, ulegając gorącym prośbom dra Koerbera, przyjąć miał jego dymisyę, umotywowaną wyłącznie względami na nadwątlone zdrowie premiera. Czy i inni ministrowie ustąpią w razie ostatecznego przyjęcia dymisyi — niewiadomo jeszcze – zdaje się jednak, że ustąpią ministrowie: dr. Hartel i dr. Randa. Ewentualny nowy gabinet będzie miał charakter prowizoryczny.

Charakterystycznem jest, że pisma dotychczas wrogie dr. Koerberowi, które nie zostawiały na nim suchej nitki, obecnie, czując bliskie ustąpienie premiera, naraz odkryły w drze Koerberze wielkie zalety męża stanu o szerokich horyzontach, świadomego współczesnych prądów socyalno-politycznych i podnoszą jego niezwykłą energię, wprost zdumiewającą pracę ducha inicyatywy ustawodawczej i bezstronność w rządzeniu. Szkoda, że dziennikarze ci tak późno dowiedzieli się o tem, o czem nikt nie wątpił z ludzi rozumnych i objektywnych nietylko w państwie, ale i zagranicą. Dziś nikt się nie łudzi, że ustąpienie dra Koerbera byłoby dla Austryi stratą niepowetowaną i że równie znakomitego męża stanu z pośród biurokracyi znaleźć będzie trudno.

»Narodni Listy« wspominają o kandydaturze namiestnika Czech hr. Coudenhovego na premiera i omawiając stanowisko Czech, wobec przyszłego rządu, zapewniają, że w razie zniesienia *veta* niemieckiego i zapewnienia równouprawnienia, Czesi nie będą robili żadnych trudności rządowi.

WOJNA.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Car i w. ks. Michał Aleksandrowicz wyjechali wczoraj wieczór na przegląd wojsk. Car pożegna odchodzące na pole wojny oddziały w Mińsku, Baranowiczu, Bobrujsku, Odessie, w okręgu charkowskim i Armawir.

Wiceadmirał Dubassow był wczoraj u cara na posłuchaniu, przed wyjazdem do Paryża, gdzie zasiądzie w komisyi dla sprawy hulskiej.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«) Z Tokio donoszą tu w raporcie z armii oblężniczej P. Artura, w myśl którego lewe skrzydło wysadziło w powietrze szańce na froncie fortu Erlungschan, który uchodzi za klucz do głównej twierdzy. Japończycy wznieśli tam fortyfikacye. Potwierdzają dziś, że cały fort znajduje się już w rękach Japończyków, którzy stracili przy tym ataku około 1000 ludzi, natomiast wzięli do niewoli około 1000 Rosyan.

Fachowi sprawozdawcy tutejszych dzienników uważają zdobycie fortu Erlungszan przez Japończyków, za zwycięstwo o wiele wybitniejsze, niż wzięcie »pagórka 203 metrów« i wróżą Japończykom, iż znajdują się w przededniu zdobycia twierdzy.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). Do »L. Anz.« donoszą z Tokio, że według nadeszłych tam wiadomości z P. Artura, Rosyanie, pomimo utraty fortu Erlungszan nie myślą o kapitulacyi. Stössel sądzi, że odsiecz rosyjska nadejdzie przed 1 marca r. p. Podobno armia oblężnicza posiada dostateczne zapasy żywności i amunicyi do lutego.

Tokio. (Tel. »Dnia«). Ogłoszono listę strat, według której 49 oficerów poległo, 48 odniosło rany, prawdopodobnie koło Portu Artura.

Cifu. (Tel. »Dnia«). Wynikiem ogólnego szturmu do P. Artura, zaczętego dnia 25. bm., jest to, że Japończycy znacznie rozszerzyli swoje linie i zbliżyli się do Liaotienszanu.

Według opowiadania przybyłych z Dalnego Japończyków, wojsko japońskie zajęło także pagórek Yanghuban.

Nie było lichwy.

Kraków. (Tel. »Dnia«). Tutejsza prokuratorya państwa wytoczyła przed kilku miesiącami tutejszemu towarzystwu pod firmą »Własna pomoc« dochodzenia w kierunku występku lichwy.

Sędzia śledczy Trznadel przesłuchał około 300 świadków i zasięgnął zdania znawców. Zebrany przez śledztwo materyał przedłożono ministerstwu sprawiedliwości, celem rozpatrzenia.

W tutejszych kołach sądowych, mogących mieć bardzo dobre informacye, obiega wiadomość, że ministerstwo sprawiedliwości po zbadaniu sprawy poleciło wstrzymać dochodzenia, wytoczone towarzystwu.

Traktat handlowy austro-niem.

Wiedeń. (Tel „Dnia"). „Fremdenblatt" donosi, że na wczorajszej wspólnej konferencyi ministeryalnej między obu rządami osiągnięto zupełne porozumienie co do dalszego prowadzenia obrad handlowych w Berlinie. Pośrednicy handlowi udadzą się po Nowym Roku do Berlina.

Emigracya z Alzacyi i Lotaryngii.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Süddeutsche Correspondenz« wskazuje na olbrzymią cyfrę emigrantów z Alzacyi i Lotaryngii do Francyi, co jest dowodem, iż ludność ta do dnia dzisiejszego czuje się nieszczęśliwą pod pruskimi rządami.

Przed rozwiązaniem Sejmu węg.

Budapeszt. Przygotowania do wyborów rozpoczęły się w całym kraju. Podobno opozycya zamierza urządzić demonstracyę w czasie uroczystego aktu wygłaszania mowy tronowej przez Cesarza, którą Sejm będzie, jak wiadomo, zamknięty.

Syveton.

Paryż. (Tel. wł. „Dnia«). Po feryach świątecznych wniesioną będzie w parlamencie interpelacya w sprawie zgonu Syvetona. Minister spraw. sądzi, że do tego czasu zbierze odpowiedni materyał do odpowiedzi. Nacyonaliści zamierzają w razie wystąpienia rządu przeciw Lidze patryotycznej i jej stosunkom z monarchistami, uczynić rewelacye o podejrzanych transakcyach pieniężnych sekretarza b. premiera W. Rousseau'a.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Adwokat Menard zeznał przed sędzią śledczym, że znaleziona u niego flaszka cyankali przeznaczona była do samobójstwa, które chciał popełnić ze zgryzoty z powodu stosunków rodzinnych.

Adwokat Nailham zeznał, że znalezione u niego dokumenty pochodzą z torby, którą zabrał po śmierci Syvetona.

Krwawa mobilizacya.

Wrocław. (Tel. wł. »Dnia«). Do tutejszych dzienników donoszą, że w Kielcach i Końsku przyszło do krwawych rozruchów z powodu mobilizacyi. Na ulicach strzelono do wojska. Zarządzono wiele aresztowań.

Pro domo sua.

Z numerem dzisiejszym kończymy pierwszy rocznik wydawnictwa naszego. Był to dla nas czas ciężkiej próby, wielkiego nakładu pracy i usiłowań, ażeby pismo młode, mające do zwalczania wiele bardzo przeszkód i trudności — utrzymać na poziomie coraz to wzrastających wymogów ogółu, stawianych dziś prasie codziennej.

Nie naszą jest rzeczą wydawać sąd o tem, czyśmy zadanie, jakie sobie zakreśliliśmy, spełnić potrafili, oraz o ile zdołaliśmy zadowolnić przyjaciół i czytelników »Dnia«, którzy nam od pierwszej chwili nie szczędzili swego poparcia i szczerej zachęty do pracy. Nie była ona snać bezowocną i znalazła oddźwięk w szerszych sferach naszego społeczeństwa, skoro już dziś poszczycić się możemy tak znacznym zastępem abonentów, jakiego inne pisma, nawet po kilku latach istnienia, wykazać nie zdołały.

Stojąc zdala od zgiełku walk partyjnych, nie będąc organem żadnego stronnictwa lub kliki — mamy najzupełniejszą swobodę w ocenianiu zjawisk społecznych i wypadków politycznych, na które, jak dotychczas zapatrywać się będziemy jedynie z punktu widzenia ogólnego dobra narodowego, zasad etyki w życiu publicznem i sprawiedliwości społecznej, unikając zacietrzewienia w jakimkolwiek kierunku. I nadal pragniemy czerpać natchnienie w szumie sztandarów, na których wypisano hasła: »Za Naszą i Waszą wolność!«, w tradycyi tych walk, jakie ludzkość staczała z wszelką reakcyą, uprzedzeniami narodowemi, czy wyznaniowemi, z wszelkim fanatyzmem.

„**Dzień**“ wychodzić będzie w roku przyszłym na tychże warunkach, co dotychczas, choć tuszymy sobie, że bliską jest chwila, w której zdołamy wydawnictwo nasze rozszerzyć odpowiednio do wymogów dzisiejszego czytelnictwa, to znaczy, przez wydawanie dodatków porannych.

Starania nasze skierujemy ku nieustannemu wzbogacaniu treści pisma i jej udoskonaleniu przez rozszerzenie działów: beletrystycznego i informacyjnego, oraz pozyskanie korespondentów we wszystkich centrach życia kulturnego.

Wypadkom na dalekim Wschodzie poświęcać będzie „**Dzień**“ i nadal wyczerpujące omówienia swego specyalnego sprawozdawcy, którego fachowe kwalifikacye i niezwykły zmysł kombinacyjny zwróciły na siebie uwagę prasy zagranicznej. Wydana naszym nakładem broszurka »Jaki będzie koniec wojny rosyjsko-japońskiej«? (stanowiąca odbitkę »Horoskopów wojennych« drukowanych w »Dniu«) znalazła chętnych tłumaczów na języki obce, oraz przychylną ocenę w fachowej prasie zagranicznej.

Celem rozszerzenia działu depeszowego i zapewnienia sobie najszybszych a pewnych informacyj o wypadkach wojennych, nawiązaliśmy niezależnie od dotychczasowych źródeł, stosunki z pierwszorzędną agencyą telegraficzną berlińską.

Z dniem jutrzejszym rozpoczynamy sensacyjną, powieść pt. »Fatum«, osnutą na tle współczesnych obyczajowych stosunków m. Lwowa i Krakowa. Jest to rzecz niezwykle interesująca, która niewątpliwie porwie Czytelnika żywością i barwnością opowiadania, oraz niezwykle zawikłaną intrygą, a napisał ją wybitny pisarz polski, ukrywający się pod pseudonimem Leona Rabagasa.

Powieść tę drukować będziemy równocześnie z powieścią J. Nowakowskiego: »Na ofiarnym stosie«.

Nowi kwartalni abonenci »Dnia« otrzymają **premię** w postaci cennej broszury b. Oficera pt. »Jaki będzie koniec wojny rosyjsko-japońskiej«?

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: We wtorek 2. stycznia odbędzie się w magistracie ciągnienie losów krakowskich pod przewodnictwem wiceprezesa Chylińskiego. Z ramienia Rady będą obecni r. m. Schwarz i Birnbaum, nadto notaryusze Niemczewski i Klemensiewicz, tudzież urzędnicy rachunkowi i skarbowi tut. magistratu. W pierwszym dniu wyciągnięty będzie jeden los na 50.000 K, 1 o wygranej 6.000 K i pięć po 1.200 K.

W nocy z niedzieli na poniedziałek utopiła się w Wiśle pod Podgórzem Franciszka Sokołowska, żona murarza. Ponieważ wypadek był podejrzanej natury, przyaresztowano Władysława Sokołowskiego, męża, pod zarzutem zbrodni zabójstwa. Po wstępnem śledztwie uwolniono jednak Sokołowskiego zaraz nazajutrz, gdyż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zachodzi tu samobójstwo.

Z Tarnowa nam piszą: W tych dniach nieszczęśliwy wypadek zdarzył się panu B. współpracownikowi firmy T. Schaff Oto na dwa dni przed świętami wstawszy rano z przerażeniem przekonał się, że nic nie widzi. Nieszczęśliwego odwieziono natychmiast do Krakowa na klinikę, gdzie lekarze jednak na razie nic stanowczego orzec nie mogli.

Tygodnik tarnowski »Pogoń«, wychodzący pod redakcyą p. Józefa Pisza, obchodzi 31. grudnia rb. dwudziestopięciolecie swego istnienia.

Rozprawa budżetowa w Radzie miejskiej.

III

Lwów, 30. grudnia.

Wczorajsza rozprawa budżetowa, trwająca od godziny 6.30 wieczór do godziny 10 w nocy o tyle budżet pchnęła naprzód, że zakończono generalną dyskusyę, oraz uchwalono 22 rubryk rozchodów zwyczajnych wraz rezolucyami. Dyskusya, rzec owo prowadzona, przyczyniła się do wyświetlenia niejednej sprawy, uchwalone zaś rezolucye będą dyrektywą i substratem dla magistratu w zapoczątkowaniu niejednego ulepszenia

---

JULIAN NOWAKOWSKI.

Na ofiarnym stosie.

88) Powieść współczesna.

Nieznajomy mężczyzna wszedłszy do sali szkolnej wyprostował się, wydął wargi przez chwilę wpatrywał się pogardliwie i wyzywająco w Różańskiego. Był to mężczyzna średniego wzrostu — twarzy brzydkiej, jak gdyby spłaszczonej.

Na niskim czole leżała niby przylepiona starannie uczesana grzywka — wąsy ogolone starannie — po obu bokach tylko małe bokobrody okalały tę bezmyślną twarz pyszałka, jakie się często zdarza widzieć na wyścigach konnych, w domach gry i resursach arystokratycznych.

Różański wytrzymał wzrok i patrzył nań ze spokojem i godnością.

— Jak pan śmiałeś przemawiać do mnie w ten sposób? Kto pan jesteś i czy wiesz z kim mówisz?

— Z kim mówię? Wiem o tem. Mówię z młodym człowiekiem, który kobietę w niebezpieczeństwie zostawia i sromotnie ucieka...

Mogłeś pan przynajmniej z tej laski zrobić użytek, którą w ręku trzymasz.

— Ale ja się pana pytam — rzekł podnosząc głos Szałowski, kto pan jesteś?

— Wszedłszy tu, nie przedstawiłeś się pan wcale — a raczej przedstawiłeś się nim tu wszedłeś — uśmiechając się, odrzekł Różański nie spuszczają zeń oka.

— Dobry z pana gimnastyk — rzekł śmiejąc się Wicherek. — W jednej chwili byłeś pan na parkanie... Cha... cha...

— Pan kłamiesz — to nie prawda — zawołał Szałowski.

— Nie zadawaj pan kłamu ludziom, którzy patrzyli na jego wstrętne tchórzostwo — rzekł ostro Różański. — Wszedłszy tu nie powiedziałeś kto jesteś — a poczynasz sobie tak zuchwale... że w zastępstwie mego kolegi, który tu jest gospodarzem będę zmuszony przekonać pana, że można stąd wyjść prędzej, niż się weszło.

— Jestem Remigiuss Szałowski — a co mogę, o tem się przekonacie wy mizerni bakałarze. Wkrótce tu ani śladu z was nie będzie, nędzarze, bo was przepędzą na cztery wiatry, a tego waszego kolegę, który się ośmiela oczy podnosić na magnackie dziecko, wkrótce dyabli poniosą, gdzie pieprz rośnie...

dla sprowadzenia administracyi gminnej na wydatniejsze tory.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielił głosu przewodniczący wicepr. Michalski posłowi dr. Rut wskiemu. Dr. Rutowski oświadczywszy, że była u niego deputacya mieszkańców dzielnicy III., która mu wręczyła memoryał, zapatrzony kilkuset podpisami, podniósł konieczną potrzebę uporządkowania placu św. Teodora i wybudowania na nim hali targowej. Żądania petentów nazwał żądaniami istotnie b. poważnego znaczenia, to też składa memoryał z podpisami na stole prezydyalnym dla regulaminowego, lecz jak najszybszego traktowania.

W kwestyi tej zabrał głos wiceprezyd. Ciuchciński. Poparł on jak najgoręcej petycyę, bo stosunki handlowe na tym placu są tak opłakane, że trzeba koniecznie im zaradzić.

Przewodniczący oświadczył w odpowiedzi na te żądania, że Magistrat też zastanawiał się nad tą sprawą, dodając, że w krótkim czasie przystąpi się zrealizowania żądań mieszkańców dzielnicy III.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi generalnej nad budżetem.

R. Gaberle pesymistycznie zapatruje się na budżet, podkreśla potrzeby pomocy rządu i kraju, polemizuje z wczorajszymi wywodami prof. posła dr. Roszkowskiego, dotyczącymi stanowiska rządu wobec Lwowa, zbija wywody r. Hudeca, odnoszące się do kwestyi aprowizacyi i pragnie dowiedzieć się tajni, dla której rząd nie pozwala na otwarcie miejskiej kasy oszczędności, oraz zakładu zastawniczego. Sposób prowadzenia agend administracyjnych określiwszy mianem najwyższego biurokratyzmu, doradza, by zastanowiono się nad sposobem uproszczenia tejże.

R. Riedl odpowiadał na przemówienia posłów dr. Głąbińskiego, dr. Roszkowskiego i dr. Dulęby.

R. rektor dr. Dziwiński sięgnął do sprawy komisyi lustracyjnej, wykazując, że źle się stało, iż czynności komisyi przerwano.

R. rektor Pawlewski narzekał na komisyę teatralną, że nie zdaje sprawy chociaż w teatrze nie najlepiej się dzieje. Nie widzi też powodu, dla którychby w tym sezonie nie miały odbywać się przedstawienia operowe. Krytykuje repertuar dramatu. Omówiwszy kwestyę drożyzny we Lwowie, wyśrubowanie cen w niesłychany sposób, dotknął sprawy taniego opału, przewlekłego załatwienia spraw przez magistrat i Radę, niestosownego układu porządku dziennego obrad Rady, a w końcu zastanawiał się nad ustawą budowniczą dla m. Lwowa, która dawno już miała doznać reformy.

Ostatni przemówił gen. sprawozdawca dr. Rutowski, tak przekonywująco i po męsku, że niejednokrotnie Rada przerywała je burzą oklasków. — Stosunek rządu do gminy, nie nazwał stosunkiem macoszym, ale zakrawającym na stan wyjątkowy.

Zwróciwszy się do dra Roszkowskiego, czyni mu zarzut, że zbyt gorąco bronił stanowiska rządu. Mowca wskazuje, że w tym czasie, kiedy nasza delegacya wiedeńska oddawała i oddaje największe usługi państwu, wszystkie inne miasta otrzymały subwencye, tylko tej delegacyi usłużnej nic nie dało się uzyskać dla Lwowa i Krakowa. To też przyłącza się do tych głosów, które żądają silniejszego zaakcentowania stanowiska posłów wobec rządu.

Odpowiedziawszy trafnie na zarzuty dr. Dziwińskiego, przeszedł do stosunków sejmowych, nadmieniając z naciskiem, że usiłowania posłów m. Lwowa były w całem tego słowa znaczeniu energiczne. Natomiast wykazał, jak zgubnem było przyjęcie wniosku dra Lisiewicza, by dziękować Sejmowi za to, czego nie dał, oraz jak fatalne następstwa pociąga za sobą rozbicie, panujące wśród posłów z miast, na różne frakcye i frakcyjki. »Protestujmy i pilnujmy się«, woła dr. Rutowski, »i łączmy się, a wtedy będą się z nami liczyli i ze stolicą kraju. Jeżeli Praga odezwie się, to odezwanie się to, ma znaczenie życzenia całego kraju i musi być spełnione; u nas życzenie to jest jedynie życzeniem stolicy, bośmy rozbici«.

Odpowiedziawszy na wywody niektórych poprzednich mowców co do rozdziału kwot na różne rubryki, uczynił dr. Rutowski aluzyę do zwrotu o wekslu, użytego przez dr. Roszkowskiego i zakończył wyrażeniem nadziei, że przyrzeczenia, poczynione przez obecny rząd, obowiązywać będą i jego następców«.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. (Ref. dr. Lisiewicz).

Bez dyskusyi przyjęło rubryki rozchodów: I. reprezentacya miasta i II. płace i emolumenta urzędników i sług. Przy rubryce III., dotyczącej zarządu przedsiębiorstw inwestycyjnych wyłoniła się namiętna dyskusya, co do sposobu prowadzenia teatru miejskiego. Zabierali głos radni: Platowski, Blumenfeld, adw. dr. Lilien, Czarnecki, dr. Rutowski, Pawlewski. Nie podajemy jej szczegółowo, bo powtórzy się ona niebawem przy sprawozdaniu komisyi teatralnej. W końcu uchwalono i tę rubrykę rozchodów oraz wniosek r. Blumenfelda, aby najmniej 6 miesięcy przed upływem kontraktu najmu z p. Pawlikowskim, rozpisano konkurs na dzierżawę teatru.

Przy rubryce IV »zarząd i koszta utrzymania realności« mowcy: prof. dr. Roszkowski, Ihnatowicz, r. Pawlewski domagali się umieszczenia na ratuszu zegaru oświeconego w nocy, a r. Gaberle poruszył sprawę urządzenia bufetu. Poczem przyjęto tę rubrykę, a odpowiednie rezolucye przekazano magistratowi do rozpatrzenia.

Bez dyskusyi przyjęto tytuły rozchodów: V. podatki i ekwiwalent; VI. zapomogi dla urzędników i sług; VII. wynagrodzenia za czynności szczególne; VIII. pensye emerytów, wdów i sierót; IX. dary z łaski dla funkc. m. wdów i sierót; X. koszta kancelaryjne i rezolucyę r. Ihnatowicza, by zastanowiono się nad sprawą zaprowadzenia w sali obrad światła elektrycznego i wentylatorów.

Działy rozchodów od XI. do XV. włącznie referował r. dr. Dziwiński.

Przy pozycyi XI. policya miejscowa zabierali głos: r. Riedl, dr. Mahl, Hudec i Blumenfeld. Pozycyę przyjęto oraz rezolucye: dr. Mahla w sprawie automatów ogniowych i Blumenfelda, by w dzielnicach ci sami żołnierze policyjni pełnili służbę, i nie zmieniali się tak często.

Do pozycyi XII. policya sanitarna, przemawiali: r. Neumann, Blumenfeld dr. Mahl, dr. Pisek, dr. Ciesielski, adw. dr. Aschkenazy. Pozycyę przyjęto oraz rezolucye dr. Piseka i dr. Mahla dotyczące reorganizacyi fizykatów. Bez dyskusyi przyjęto tytuły rozchodów; XIII. po-

---

— Wynoś się pan — wrzasnął Różański i z podniesioną ręką rzucił się ku Szałowskiemu.

— Adieu — rzekł Szałowski, prędko ku drzwiom się cofając — ja was nauczę moresu, psubraty. Wicherek, który stał obok drzwi bardzo niedelikatnie nogą przyspieszył wyjście Szałowskiego, który jak huragan przebiegł sień i trzasnąwszy drzwiami wybiegł na ulicę i podążył śpiesznie w stronę dworu.

— Głupstwo się stało wielkie — rzekł Zawada. — Czy panowie wiecie, kto jest ten Szałowski i co on może?

— Kto jest — odparł opryskliwie Wicherek to jest. — Głupiec jest i brutal i dostał słusznie, co mu się należało.

— Ależ to magnat — pan całą gębą — obaczycie panowie, że on nas zgubi — narzekał Zawada. Jedno jego słowo wystarczy, aby z was i śladu nie pozostało. — Obaczycie panowie, że będzie nieszczęście.

— Będzie, co będzie — rzek Różański — ale z tego, że jest magnatem, to wcale jeszcze nie wynika, aby mu wolno było w ten sposób się zachowywać. Błazen jest i basta, a my wszyscy jesteśmy nauczycielami stałymi, to i cóż się nam stanie.

W duszy jednak był Różański mocno zaniepokojony, wiedział bowiem, że Szałowski za wiele widział i gdy o tem hrabiemu powie, to Pławiński będzie zgubiony i tego najlepszego z kolegów niezawodnie rzucą na drugi koniec świata.

Rozdział XVI.

Gwałtowność i siła doznanych wrażeń, wysiłek fizyczny, a wreszcie nadmiar upojenia wyczerpały i rozstroiły organizm dziewczęcia i po chwilowem ocknieniu nastąpił stan pół snu — pół jawy; — dusza się zatrzymała na granicy, pomiędzy świadomością a marzeniem.

Otwarte i czarem miłości przepojona oczy przysłoniły się, a na rozwartych lekko ustach usiadł uśmieszek rozkoszny — to ten szatan-kusiciel — który tyle na świecie plata figlów, a który wszelkie rajskie obiecuje rozkosze — i jak kwiat wychylający się z pączka, nęci i wabi ku sobie i pociąga i obiecuje wonie i słodycze...

Adam nie mógł oderwać oczu od tego widoku, a wśród rozkosznych drzeń snuł nić marzeń i rojeń i świat cały chciał ująć w swe ramiona i nadmiarem swego szczęścia i miłości nasycić. Wszystka krew zbiegła do serca i żarem rozgrzana uczucia, rozlała się wrząca po całem ciele, we wszystkich tętnach uderzyła hymnem miłości, tej wielkiej i przepotężnej, w której tkwi nieśmiertelności znamię i zaczątek, z której tryska zdrój bytu.

(C. d. n.).

licya targowa; XIV, policya ogniowa i XV, pobór i pomieszczenie wojska, tudzież spis ludności.

Działy rozchodów: XVI, wydatki na kościoły, XVIII, koszta utrzymania zakładu dla sierót; XIX, wydatki na cele dobroczynności publicznej (ref. dyr. Bolesław Lewicki) przyjęto bez dyskusyi. Przy pozycyi XXVIII wydatki rozmaite, przyjęto poprawkę i wniosek dr. Liliena, aby w tym roku podwyższono subwencyę dla szpitalika św. Zofii z 2000 koron na 3000 koron; następnie przyjęto dział XXIX odsetki od kapitałów biernych i XXX, raty na umorzenie kapitałów biernych.

Adw. dr. Lilien referował dział XX drogi i bruki. Dyskusyę na temat wybrukowania drugiej strony ul. Zygmuntowskiej rozpoczął r. Jonasz pro. Przemawiali contra: r. Makowicz, Riedl i Ihnatowicz. Dział ten przyjęto w głosowaniu w propozycyi kom. budżetowej, poczem dla spóźnionej pory (godz. 10) wicepr. Michalski odroczył dalsze obrady szczegółowe do dzisiaj wieczór.

MAŁY FEJLETON.

Oljeb Uspeńskij.

Karyera Pet'ki.

Tym razem doznałem na wsi samych niespodzianek. Naprzykład Pet'ka, ten biedny chłopak, nawet on wprawił mię w podziw, przez zmianę, jaka w nim nastąpiła. Patrzyłem nań i zdumiałem. Miał czapkę na sobie może za czterdzieści kopiejek, koszulę perkalową i buty. Z jaką dumą teraz kroczy!

Istotnie! Pet'ka jest nie do poznania, od czasu, gdy go ostatni raz widziałem, to jest przed półtora rokiem. Co na mnie przedewszystkiem wrażenie wywarło, to nie czapka jego, nie czysta koszula, lecz humor jego, jego moralne odrodzenie, którego sobie w żaden sposób wytłumaczyć nie mogłem.

Jaka siła uczyniła tego nędznego, osowiałego Pet'kę człowiekiem, jaka moc go natchnęła? pytałem sam siebie, a kiedy nie znalazłem odpowiedzi, zwróciłem się po nią do jednego z wiejskich chłopców, bawiących się na łące.

— Fedja! — powiedziałem — ale się też Pet'ka wyrobił!

— Spodziewam się! Pet'ka zarabia teraz.

— W jaki sposób?

— Pracuje we fabryce zapałek! Ma te raz pieniądze! Proszę patrzeć na kieszenie pełne słonecznika! Prawdziwy magnat!

Pet'ka popatrzył na nas, jakby chciał powiedzieć: »Poluję na to!« Wreszcie obrócił się i włożył ręce w kieszenie, obserwując dalej zabawę rówieśników.

Nareszcie, pomyślałem, nareszcie znalazł biedny Pet'ka prawą drogę. Zrobi teraz karyerę. Został przecież robotnikiem fabrycznym! Czemby on był dzisiaj, gdyby nie Szwed, który założywszy u nas fabrykę, przyjął do pracy wszystkich Pet'ków niezdolnych do stanu wieśniaczego. Pusto i zimno jest w domu podupadłej rodziny szlacheckiej, lecz w chacie podupadłego wieśniaka pustka ta panuje aż do zgrozy. Jaka przygnębiająca ducha pustka i próżnia tkwi w tem wszystkiem, co się tu i tam na zaniedbanem obejściu poniewiera! Co oznacza ten stary dyszel, te dwa złamane koła, ta zeschła i rozpadła beczka. Na co ta pusta stajnia, na co brama wisząca na wpół zgniłym powrozie, te próżne cebry, te wiadra z resztkami paszy i kapusty?

W chacie niema siły, ciepła, celu w pracy, a to wprawia każdego w trwogę przez swoją bezmyślność, przedewszystkiem zaś przez niemożliwość znalezienia gdziekolwiek świadomej łączności pomiędzy tem martwem rupieciem a przygniatającą obawą przed życiem, przed dniem jasnym, wreszcie przed każdą żywą istotą.

Obejście Pet'ki i jego rodzina, jak sobie przypominam, były właśnie w takim stanie. W domu nie było siły do życia wieśniaczego. Pet'ka miał ojca i matkę, oboje niczego zdziałać nie zdołali. Ojciec nie miał siły i chęci wskrzesić gospodarstwa. Jego chuda, słaba postać, nie była zagrzana owym ogniem, jakiego wieśniak potrzebuje, by przezwyciężyć wszystkie przeszkody. Wiedział on przedewszystkiem, że nie posiada siły i ciepła, i dlatego był zawsze okrutny, zawsze brutalny, zawsze niezadowolony. Wiedział, że żona jego, zdrowa i muskularna kobieta, musiała osłabnąć u niego i zwiędnąć.

Szalał, kiedy żona porodziła, kiedy pochowała dziecko, szalał, kiedy żona jego krzątała się, jak szalona około chaty w czasie największej nędzy. Nie bił jej nigdy, nawet gdy był pijany, jednak zawsze towarzyszyła mu zimna rozpacz, zimna pogarda wobec wszelkich usiłowań, jakie ona czyniła, by ożywić pustą chatę. Wobec tego, gdy brakło w chacie chłopskiej siły i ognia do pracy, który cały mechanizm życia wieśniaczego w ruch wprowadza, cóż tam pozostało?.. Wszystko było martwem bez treści. Życie jest straszne, pełne wstrętu.

Ojciec Pet'ki był cieślą. Dostawała mu się też najgorsza robota. Mało znaczące drobnostki i tak: wstawianie okienic lub naprawka dachu. Pracę tę zawsze wykonywał w jesieni, na mrozie, deszczu i zimnem wietrze. Gwałtowny wiatr jesienny i szalejący ojciec Pet'ki, spotykali się razem, przy skromnem zarobkowaniu. Zimno, jak naumyślnie, krępowało i tak słabe ręce ojca Pet'ki, on zaś robiąc siekierą, miotał przekleństwami, na co mu wiatr wyciem swojem odpowiadał. »Niech cię dyabeł porwie!« mruczał do swego pracodawcy, »za pięćdziesiąt kopiejek chciałbyś mieć stolarza!«...

A kiedy na robotę licho wykonaną pracodawca narzekał, przeklinał go ojciec Pet'ki, poczem wypiwszy w szynku wódkę wracał do domu. Wracał po to, by położyć się pod zimnym piecem i miotać na wszystkich przekleństwa.

Przy takiej to nędznej i nieudałej robocie ojca, ujrzała nasza marzycielka Pet'kę po raz pierwszy. Wyszła z dziećmi pewnego dnia mroźnego na przechadzkę i przypatrywała się jak ojciec Pet'ki piorunował wobec kawałka drzewa, które wymykało się z pod razów siekiery. Obok stał Pet'ka, przypatrując się pracy. Otulony był w szmaty, twarz jego chuda, zielona i zjadliwa. Przykro było patrzeć na tego małego obdartusa. (C. d. n.)

Dzień literacko-artystyczny.

Sainte Beuve.

(W setną rocznicę urodzin).

W grudniu minęła setna rocznica urodzin Karola Augusta Sainte Beuve'a. Żył on w czasie gorących walk między klasykami a młodymi romantykami, w epoce najskrajniejszych przeciwności, z których jedna zwyciężyła drugą, by sama wnet pokonana uledz. W polityce, w społeczeństwie, literaturze — wszędzie wrzała walka pojęć, zasad, czynów. W ten czynny wir wszedł młody Sainte-Beuve. Umysł na wskróś krytyczny, badawczy, niespokojny, nie zadawalał się jedną prawdą, ale dążył ciągle naprzód, w swej żądzy poznania. Każda myśl, każdy objaw twórczości zajmował jego umysł zanadto żywy, by na długo mógł jednej oddawać się namiętności, by stale na tym samym ołtarzu składać ofiarę swego ducha. Był to prawdziwy umysł krytyczny, który w nieustannej wędrówce duchowej kroczył od egzaltacyi do sceptyzmu. Nie było dla niego nic obojętnego, wszystko, co przedstawiało wartość zastanowienia się dla swej treści lub formy, wszystko co było wytworem pracy mysłowej nad odwieczną zagadką istnienia, wszystko, co znakiem było ducha, a wynikiem głębi jestestwa, zajęło na chwilę przynajmniej bystry a uczuciowy umysł Sainte-Beuve'a. Sam wypowiada się jasno: »chcę poznać wszystko do dna, i badać do ostatecznych wyników, by poznawszy — daleko to wszystko odrzucić!«

Pierwsze sprawozdania swoje (recenzye) umieszcza w czasopiśmie »Le Globe«, które skupiało w sobie liberalne obywatelstwo, walczące przeciw reakcyjnej monarchii francuskiej i przeciw wstecznym usiłowaniom Kościoła, ale zarazem w ostrej stało opozycyi przeciw jakobinom i radykałom. W literackiej wojnie zajęło »Globe« to samo pośrednie stanowisko. Zwalczał martwy, zbutwiały, nieprzystępny żadnym nowym ideom klasycyzm, ale nie mógł pojąć »zuchwałej odwagi i mistycznej przewrotności« młodych romantyków.

Pośrednie, lecz płytkie stanowisko »Globu« nie mogło długo wystarczyć Sainte-Beuvemu.

Bo oto do walki ze wszystkiem, co stare, co tylko tradycyą żyło, co głuche i ślepe na nowe hasła, na nowe prądy, co zamknięte w sobie, z przeszłości źle zrozumianej pragnęło sobie stworzyć byt, — stanęli młodzi, zapału pełni, wiarą przepojeni romantycy, którzy sztandar głoszący młodość i życie, siłę i świeżość, przeciwstawili martwym i nieprzystępnym klasykom.

Organem ich był »Cénacle« — a wodzem Wiktor Hugo.

Za wiele było w ich hasłach młodości, za wiele pewności w działaniu, za wiele oporu u przeciwników, by Sainte-Beuve nie zapragnął ich poznać.

Przypadkiem zetknął się z W. Hugo. Odtąd służy wiernie w jego obozie. Staje się bezwzględnym jego wielbicielem, stałym współpracownikiem »Cénacle«, znakomitym krytykiem romantyzmu.

Romantykom oddał wielką, naukową prawdziwie przysługę. Chciał ich poglądy uzasadnić historycznem powiązaniem z przeszłością narodową. Udało mu się to w zupełności. Znalazł ich poprzedników w poetach 16. stulecia. »Pierrede Rousard« ze swoją »plejadą«, w skład której wchodzili między innymi Du Ballay, Desportes, Thiard, Muret i inni, a którzy już w 16. w. w liryki swoje pragnęli wlać ducha starożytnych — są zdaniem jego — protoplastami romantyków, których najwyższym wyrazem jest Wiktor Hugo.

Ta epoka przyjaźni z romantykami miała też doniosłe znaczenie dla poetyckiej twórczości Sainte-Beuve'a.

Poetą nie był. Zanadto był krytykiem, by wynikiem myśli jego była synteza. Zato analiza jego była genialną. To jego siła w krytyce, ale i słaba strona jego poezyj, które są raczej krytyką, sprawozdaniem duszy, szarpanej rozmaitemi zagadnieniami. Ale poezye jego mają wartość, choćby już dla samych tematów.

Treścią ich codzienne życie, ulice miasta, te współczesne ulice i uliczki, zaułki i przedmieścia wielkiego miasta, po których z pogardą i odrazą kroczy romantyk z myślą, kąpaną w pałacach królewicza z bajki i odradzającą się w czynach cudotwórców i ascetycznem zaparciu się świętych ludzi. *Pensées d' Aout* (»Myśli sierpniowe«), które miały być epopeą małomieszczaństwa, *Volupté*, który jest właśnie taką analizą męczonego serca, które od niehamowanego niczem uczucia i chęci użycia dochodzi do nieczułości na wszystko, co w pojęciu ludzi rozkosz stanowi, i świat opuszcza, by w za-

parciu misyonarza szukać ostoji — oto główne dzieła S. Beuve'a z tej epoki.

(C. d. n.) *M. Bohrer.*

— **Z Filharmonii lwowskiej.** Szereg najbliższych koncertów zainteresuje niezawodnie szerokie koła naszej publiczności. Po koncercie znakomitego pianisty Emila Sauera, który się odbędzie w dniu Nowego Roku, nastąpi 6. stycznia popis francuskiego mistrza Henryka Marteau, a następnie popisy pozyskanych już przez dyrekcyę pierwszorzędnych artystów, a mianowicie: Francesquiny Privosti, słynnej włoskiej śpiewaczki, Teresy Carrenno, pianistki, której sława obiegła już świat cały, Lenera, tenora opery wiedeńskiej itd.

— **„Sztuka“.** Redakcya miesięcznika artystycznego pt. »Sztuka«, który wychodził dotychczas w Paryżu pod redakcyą znanego zaszczytnie publicysty p. A. Potockiego, będzie w najbliższym czasie przeniesioną do Warszawy. Redakcya pozostaje w dotychczasowych rękach.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek po raz trzeci „Betleem Polskie“ jasełka w 3 aktach przez Łucyana Rydla, muzyka Michała Świerzyńskiego.

W sobotę na zakończenie starego roku — przedstawienie Sylwestrowe „Rok 1004,“ przegląd sceniczny w 12 częściach.

Repertuar ruskiego teatru.

W piątek, dnia 30. grudnia w sali „Jad Charuzim,“ ul.Bernsteina l. 11 (ulica za domem karnym „Brygidkami“) przy współudziale tenora pana Hajeka i orkiestry wojskowej 30 p. p. „Sprzedana narzeczona,“ opera w 3 aktach Karola Sabiny, tłómaczenie dra Kalitowskiego, muzyka Fr. Smetany. (Ceny miejsc podwyższone.

Betleem Polskie.

jasełka w 3 aktach Łucyana Rydla (muzyka Michała Świerzyńskiego)-

Na ostatnią premierę spieszono — choć nie w zbyt wielkiej liczbie, jak tego dowodziła nie bardzo zapełniona widownia — z wielkiem zainteresowaniem. Opowiadano sobie to i owo o nowem dziele, o przygotowaniach do godnego jego wystawienia, o kłopotach i trudnościach z tem połączonych — ale pewnego nie wiedziało się nic, albo tylko bardzo mało. Wreszcie rozpoczęło się przedstawienie i było bardzo ładne. Cokolwiek się powie o nowej sztuce, na to ostatnie musi się każdy zgodzić: słyszałem wprawdzie znawców, skarżących się, że dekoracya drugiego aktu wzięta z rekwizytoryum „Aidy,“ ale mnie się zdaje, że to nie tak wielki znowu grzech, a zresztą nieznaczne to uchybienie niknie wobec doskonałej wprost inscenizacyi całości, z której ani jednego szczegółu — oprócz może niezbyt artystycznej figurki dzieciątka Jezus — nie powstydziłby się żaden teatr pierwszorzędny.

To samo powiedzieć można prawie bez zastrzeżeń o większej części występujących artystów. Król Herod n. p. (p. Kwiatkiewicz) był tak wspaniałym jasełkowym Herodem, że go sobie inaczej niepodobna wyobrazić; p. Solski jako „dziadek z torbą“ był nieocenionym równie jak p. Feldman jako arendarz Leiba; Szatan (p. Chmieliński) i p. Roman jako Jędrek Mędrek stali na równi z wymienionymi; nawet Śmierć wywarła głębokie wrażenie, choć takie postacie najwięcej są narażone na niebezpieczeństwo wywołania wprost przeciwnego efektu; że p. Wysocki zrobił doskonałego powstańca z r. 1863 nie potrzeba dodawać. Nie podobna wymieniać wszystkich udałych kreacyj, nieszczególne — mało ich było — lepiej pominąć milczeniem, a przejść do dzieła samego.

Aby je należycie ocenić, trzeba znać się i na muzyce; tą stroną zajmie się sprawodawca z tego działu, mnie pozostaje treść i budowa sztuki, ewentualnie jej znaczenie.

Treść podaje sam tytuł: narodzenia Chrystusa Pana przeniesione na grunt polski. Marya to Matka boska Częstochowska, polskim pastuszkom zwiastują aniołowie Boże Narodzenie, polscy królowie (Kazimierz Wielki, Władysław Jagiełło i Jan III Sobieski, w których orszak przybywają i Piast i Bolesław Chrobry i Jadwiga i Zygmunt August i Batory) składają hołd i dary nowonarodzonemu królowi — dzieciętciu, polskiemu narodowi odbiera okrutny i nieposkromiony samowładca („tak chcę, tak każę!“ powtarza ciągle) Herod ziemię, wiarę i język, za co go słuszna spotyka kara, gdy krótko po wydaniu rozkazu mordowania dziatek, między któremi własny jego syn pada ofiarą, nie może się wyprosić nieubłaganej śmierci, choć w strachu ogromnym koronę jej nawet swoją u stóp składa, i staje się łupem czarta, który tak długo mu służył radami, aż go wreszcie może porwać do piekła.

Za królami cały naród, względnie reprezentanci całej historyi narodu spieszą do żłobka, by hołd swój złożyć, przypomnieć misyę narodu, — husarz skrzydlaty z tych, co to stanowili przedmurze chrześcijaństwa, konfederat barski jako że *Polonus semper defensor Mariae* — opowiedzieć jego wysiłki i cierpienia, — kosynier Kościuszkowski, ułan z r. 1831, powstaniec z r. 1863, unita podlaski i mieszczka z Poznańskiego, a bodaj z Wrześni — błagać o pomoc i znaleźć orędowniczkę w Bogarodzicy, która ich przyjmuje pod swoją opiekę, ich prośby sama przed Synem ponawia i o ratunek prosi.

To wszystko bardzo ładnie wygląda na scenie, jak już zaznaczyłem. W akcie pierwszym dowiadują się pastuszkowie radosnej nowiny i przygotowują się do drogi, w akcie drugim sroży się Herod aż go porywa szatan, trzeci akt odbywa się w stajence betleemskiej, gdzieś niedaleko Krakowa, bo tło jej stanowi zamek na Wawelu, — nawiasem mówiąc ta dekoracya jest prześliczna, — dokąd przybywają pastuszkowie znani z pierwszego aktu i wszyscy wyżej wymienieni. Jasełka dawne miały t. zw. interludya między aktami; są one i w „Betleem polskiem“, dlaczego jednak osoby tu występujące są maryonetkami, czy raczej udają je, nie umiem sobie wytłumaczyć. Swoją drogą są to, jak i dawne interludya, sceny ucieszne a występują w nich chłop i żyd, pyszny dziad zbierający datki, Twardowski i szatan.

Tak wygląda ostatnie dzieło autora „Zaczarowanego Koła“; ładnie wygląda, (niepotrzebnie się powtarzam), jest nawet miejscami wzruszające; ucieszyłbym się szczerze, gdybym się tak mógł dowiedzieć, dla kogo je Rydel pisał. Czy to sztuka patryotyczna dla młodzieży i ludu? *am.*

Bez skocznego krakowiaka i smętnej melodyi kolendowej nie możemy wyobrazić sobie polskich jasełek. Dlatego też i Rydel wezwał do pomocy znanego ze swej działalności na polu ludowych pieśni kompozytora, p. Michała Świerzyńskiego. Szczególnie akt pierwszy jest nadzwyczaj pięknie zestawioną mozaiką polskich kolend, których teksty stanowią organicznie łączącą się całość. Na osobną wzmiankę zasługuje ładna w nastroju przygrywka, rozpoczynająca jasełka. W dalszym ciągu możemy przysłuchiwać się dobrze znanym, starym melodyom, nadającym niezwykły urok i tak już ciekawemu widowisku. Świerzyński ułożył poszczególne ustępy z widocznem znawstwem chóralnych efektów, chociaż nie na wszystko zgodzić się możemy w akcie trzecim, może po części dlatego, że chóry śpiewały nieczysto, a końcowa kolenda, która powinna była wywrzeć wrażenie potężne, wydała się bezbarwną. Zasłużone oklaski, były nagrodą sympatycznej pracy p. Świerzyńskiego. *J. Bylczyński.*

Ekonomista.

Nowa taryfa węglowa na kolei Północnej Cesarza Ferdynanda, która z dniem 1 stycznia 1905 wchodzi w życie, obejmuje następujące zniżki dla stacyi kolei państwowych w Galicyi: Z kopalń ostrawskich wynosić będzie fracht za każde 100 klgr. do Borysławia 114 halerzy (mniej o 6·8), do Brodów 126 (5·8), do Gródka 10» (6·8), do Jarosławia 90 (17·8), do Lwowa 111 (6 8), do Przemyśla 95 (13·5), do Tarnopola 134 (5·8), do Stryja 118 (5·8).

Z Karwina wynosić będzie fracht za każde 100 klgr.: do Gródka 109 halerzy (mniej o 5·4), do Jarosławia 93 (16·4), do Lwowa 114 (5·4), do Przemyślu 98 (12·1), do Stryja 120 (5·4).

Narady nafciarzy. Wczoraj odbywał się dalszy ciąg rokowań między Radą nadzorczą „Petrolei“ a drobnymi producentami nafty. „Petrolea“ oświadczyła gotowość udzielania zaliczek w wysokości 2¼ korony na centnar metryczny surowca. Poprzednia propozycya wynosiła tylko dwie korony. Producenci drobni nie przyjęli jednak jeszcze dotychczas tych zmodyfikowanych propozycyj „Petrolei“. Reprezentowani w „Petrolei“ wielcy producenci są zdecydowani nie czynić dalszych koncesyj, lecz w danym razie wypowiedzieć kartel.

Nowa pożyczka rosyjska. Rosyjska pożyczka przyszła już do skutku. Rząd rosyjski zawarł umowę z konsorcyum banków niemieckich o zaciągnięcie 4½ prc. pożyczki w sumie 500 mil. marek.

O traktat z Niemcami. Z Wiednia donoszą nam: W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się wczoraj konferencya, w której wzięli udział hr. Tisza, dr. Koerber, ministrowie i referenci fachowi w sprawie traktatu handlowego z Niemcami. Konwencya weterynaryjna jest ciągle przedmiotem nieporozumień w toczonych właśnie rokowaniach.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 29/12. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30

Akcye austr. Zakładu kredyt. 676·00. Akcye węg. Zakł. kred. 802 50, Anglobanku 291 10, Unionbanku 553 00, Laenderbanku 447·75, Bankvereinu 552·10, Bodencredit 968 00, Galic. banku hipot. 645·00, Kolei państw. 653 00, Kolei połud. 88·50, Kolei Elbenthal 411 50 Kolei północnej 5500, Kolei czerniowieckiej 583 50, Alpiny 508 00, Rima Muranyi 520·00 Prask. Tow. żelaz. 2400. Fabryki broni 532 00, tureckie tytoniowe 330 00. Galic. karpac. Tow. naftowego 1024, Obl. węgier. indem. 97·75. Renta majowa 100·20 Austr. renta kor. 100 20, Węg. renta kor. 98·00, 56 l. listy Tow kred. ziemsk. 99 30. 4 prc. listy Banku hip. 98 80, 4½ prc. listy Banku hip. 101·40, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00. 4 prc. listy Banku krajow. 99·40, 4½ prc. listy Banku kraj. 101 90, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 102 40. 4 proc. gal. obl. propin. 99·95. 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·45. 4 prc. Pożyka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 131·25, Marki 117·62, Ruble 253·50.

Paryż. 29/12 (Tel. „Dnia“. 3 procentowa renta 97 65, mąka 31·00.

Berlin. 29/12 (Tel. „Dnia“. Austryackie banknoty 85·00, spirytus —·—, Austryackie kredyty 85 00, Disc. Commandit. 000·00.

Frankfurt. 29/12 (Tel. „Dnia“). Austryackie kredyty 212 00 Kolej państw. —·—, Diskonto 193 50, Alpiny 000 00, Laura —·—.

Wiedeń. 30/12. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g. 10.30 rano

Marki 117·66 Renta majowa 100·20 Węg renta kor. 98·00 Akcye austr. Zakł. kred. 676·50 Akcye węg. Zakł. kred. 802·50, Akcye Anglobanku 291 50 Akcye Unionbanku 552 50 Akcye Bankvereinu 554 00, Akcye Laenderbanku 448 00. Akcye Kolei panstw 653·50. Lombardy 88 50 Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye Fabryki broni 000·00. excl. kupon, Losy tytoniowe 000·00, Alpiny 507·25, Akcye Rima Muranyi 520·00, Akcye Prask. Tow, zelaz. 2396, Losy tureckie 131·00. Ruble 253 50. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 98·80, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·40. 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·40. 56 l. listy Tow kred. ziem. 99·30

Usposbienie: Spokone.

Giełdy zbożowe.

Wiedeń. 29/12 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 10·50 do 10·60. Żyto 8·05 do 8·26 Kukurudza 7·85 do 8·00. Owies 7·25 do 7·40. Jęczmień 8·40 do 9·30.

Budapeszt 30/12 (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 10·11 do 10·12. Żyto na kwiecień 7·90 do 7·91. Owies na kwiecień od 7·17 do 7·81. Kukurudza na maj r. 1905 7·59 do 7·60. Rzepak na sierpień 11·20 do 11·30.

Oferty mierne. Chęć kupna ogran. Usposobienie słabe. Pogoda łagodnie.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 29. grudnia br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów. (Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 8·60 do 8·80, Pszenica na termina 8·40 do 8·60, Żyto gotowe 6·70 do 6·80, Żyto na termina 6·40 do 6·60, Owies obroczny gotowy 6·80 do 7·00, Owies obroczny na termina 6·50 do 6·75, Jęczmień pastewny 6·50 do 6·80, Jęczmień browarn. 7·25—7·60, Rzepak 10·60—10·75, Lnianka 0·—do 0·00, Groch pastewny 6·50 7·00, Groch do gotowania 8·50—9·50, Wyka 7·00—7·25 Bobik 6·80—7·00, Hreczka 7·50—8·00, Kukurudza nowa 8·75 do 8·90, Kukurudza stara 6·50 do 6·75 Chmiel za 56 kilo 230·00 do 240·00, Koniczyna czerwona 65·00 do 85·00, Koniczyna biała 55·00 do 65.00, Koniczyna szwedzka 60·00 do 70·00 Tymotka 24·00 do 28·00, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 45·75 do 46·25, Spirytus paritas Tarnopol na termina 45·50 do 46·00, Spirytus ekskontyngentowany 32·75 do 33·25.

Student mordercą i samobójcą.

Wczoraj — już po wyjściu numeru — otrzymaliśmy następującą depeszę z Przemyśla: »Uczeń VII klasy Worobel zastrzelił na korytarzu w tut. gimnazyum ruskiem profesora Klemensa Hlibowickiego, poczem strzelił do siebie i ciężko się zranił. Obaj walczą ze śmiercią«.

W uzupełnieniu tej wiadomości telegraficznej otrzymaliśmy dziś od naszego korespondenta następujące szczegóły tej tragedyi. Wczoraj rano około godziny dziesiątej zjawił się na korytarzu tutejszego ruskiego gimn. były uczeń VII kl. tego gimn. Worobel, który obecnie odbywał nauki w gimn. Podgórzu, dokąd przeniósł się, otrzymawszy złą notę z matematyki i fizyki od profesora tutejszego Klemensa Hlibowickiego. Podczas przerwy o godz. 10 wszedł Worobel do klasy ósmej, rzekomo dla zobaczenia się ze swymi kolegami. W rozmowie zdradzał pewne rozdrażnienie, a nadto niezwykła bladość jego oblicza zadziwiała wszystkich. Nie przypuszczano jednak ani na chwilę, by dojść miało do tak strasznej tragedyi. Gdy znowu zadzwoniono na naukę, Worobel wyszedł z klasy i w progu spotkał się ze swym dawnym profesorem K. Hlibowickim. W tej chwili padł strzał rewolwerowy i profesor runął na ziemię. Po kilku sekundach usłyszano strzał ponowny. To Worobel strzelił do siebie, i z przestrzeloną prawą skronią, z wytryśniętym na zewnątrz mózgiem padł na korytarzu. Powstało przerażenie i zamieszanie nie do opisania. Obecni, potraciwszy głowy, nie wiedzieli kogo ratować; ostatecznie zawiadomiono o wypadku policyę i magistrat, przybyli też lekarze, którzy obu rannych opatrzyli. Wreszcie zajechał i wóz sanitarny, który przewiózł obu do szpitala. Tu, po długiej męczarni, Worobel zakończył życie. Profesorowi Hlibowickiemu zaś, który ma zranioną nad prawem uchem kość osutkową, kulę wyjęto. Lekarze nie tracą nadziei utrzymania go przy życiu.

Jako powód tego strasznego czynu, podają zemstę Worobela za złą notę, jaką dostał z matematyki i fizyki od prof. Hlibowickiego.

Dyaryusz.

Piątek, dnia 30. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Dawida króla. — Grec. kat.: Danyiła pr. — Słow.: Ludomił. — Wschód słońca 7·59. Zachód słońca 4·06.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Betleem Polskie“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni pow. 10—1 za zgł. Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 10—1 przedpoł. Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, 1. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 20 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Sobota, dnia 31. grudnia.

Imiona. Rzym. kat.: Sylwestra p. — Grecko kat.: Sewastyona. — Słow.: Lassota. — Wschód słońca 7·59. Zachód słońca 4·07.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Rok 1904“, przegląd sceniczny w 12 częściach.

Nowiny „Dnia“.

Odznaczenie. P. Karol Sklepiński, aptekarz i radny m. Lwowa wybrany został przez ogólne austryackie Tow. aptekarskie w Wiedniu, dyrektorem dla Galicyi wschodniej.

Mianowania i przeniesienia.

Minister kolei żelaznych zamianował geometrę I. klasy Zygmunta Śliwińskiego, zastępcą naczelnika oddziału dla służby finansowej dyrekcyi w Stanisławowie, uwalniając równocześnie inspektora Antoniego Kotrbę, ze względu zdrowia.

Przeniesieni: komisarz budownictwa Jan Mach, zastępca naczelnika konserwacyi w Kołomyi II., na takież stanowisko do Kołomyi I.; adjunkt Szymon Silberstein z dyrekcyi w Stanisławowie do dyrekcyi krakowskiej; nadkomisarz budownictwa Ludwik Wyżykowski, kontrolor ruchu ze Stanisławowa do Krakowa; adjunkt Cyryl Sakai z dyrekcyi w Pilznie do dyrekcyi lwowskiej.

W czerniowieckiem kierownictwie ruchu mianowani: sekretarz Jan Balmosch, naczelnikiem oddziału spraw osobistych, humanitarnych i t. d., inspektor Franciszek Roschitz, naczelnikiem oddziału budowy i konserwacyi; inspektor Tomasz Mańkowski, zastępcą naczelnika tegoż oddziału; inspektor Michał Wartarasiewicz, naczelnikiem oddziału mechanicznego; rewident Rudolf bar. Jabłoński, naczelnikiem oddziału ruchu; rewident Zygmunt Rösler, naczelnikiem oddziału komercyalnego, a rewident Mikołaj Osadca, naczelnikiem oddziału finansowego i rachunkowego.

Dotychczasowy kierownik spraw stowarzyszeń w Ministerstwie spraw wewnętrznych, szef sekcyjny dr. Kohl przechodzi w stan spoczynku, a w jego miejsce powołano na wspomniany posterunek br. Guidona Haerdtla.

Minister oświaty zamianował komisarza powiatowego dr. Stefana Piekarskiego, wicesekretarzem ministeryalnym w Ministerstwie oświaty.

Wydział krajowy zamianował w etacie swego oddziału techniczno-drogowego praktykanta technicznego I. klasy Maryana Skórskiego, inżynierem adjunktem.

Zarząd Kasy chorych m. Lwowa zamianował na skutek rozpisanego konkursu ginekologiem Kasy dra Henryka Weina.

Prowizoryum budżetowe. Urzędowa „Wiener Zeitung“ ogłasza dziś rozporządzenie cesarskie, wydane na podstawie §. 14, ustanawiające prowizoryum budżetowe na pół roku.

Sankcyę cesarską ustawy, uchwalonej przez Sejm galicyjski o poborze procentów zwłoki od niezapłaconych w terminie dodatków krajowych do podatków państw. ogłosiła dzisiejsza urzędowa „Wien. Ztg.“

† Edmund Łoziński, żołnierz z r. 1863 znany w naszem mieście z inicyatywy w sprawach przemysłu i ogólnego dobra, właściciel kopalń naftowych, zmarł wczoraj we Lwowie po dłuższej chorobie serca w własnej willi „Lubicz“. Zmarły urodził się na Wołyniu, liczył lat 67.

Poświadczenie egzekucyjne zaprowadza z Nowym Rokiem magistrat m. Lwowa dla egzekwowanych kontrybuentów na kwoty uiszczone do rąk egzekutora, tytułem zaległych podatków gminnych.

Również z dniem 1. stycznia wprowadzi magistrat nowość w formie nalepek na sprzęty zafantowane z herbem m. Lwowa i napisem: „Kancelarya egzekucyjna miejska“ i miejscem na wpisanie liczby magistratu, do której odnosi się fantowanie.

Zaprowadzone też zostaną ulepszenia w postępowaniu z przypomnieniami o podatkach zaległych.

„Pośpiech“ telegraficzny. Z jaką niedbałością rozsyłane są depesze z głównego biura telegraficznego we Lwowie świadczy fakt, iż telegram wysłany wczoraj do naszej redakcyi z Przemyśla o zastrzeleniu przez ucznia prof. Hlibowickiego o **godz. 12·15** a odebrany we Lwowie o godz. **12·25** popoł. doręczono nam **o godz. 3·30 popoł.**, t. j. w godzinę po wydaniu numeru, wskutek czego nie mogliśmy oczywiście uczynić już zeń użytku. Trzeba było więc aż trzech godzin, ażeby doręczyć depeszę dla dziennika, którego redakcya i drukarnia znajduje się tuż pod bokiem urzędu telegraficznego. Podajemy to do wiadomości dyrekcyi telegrafów w nadziei, iż zarządzi co należy, ażebyśmy w przyszłości nie byli narażeni na podwójne straty, wskutek niedbałego doręczania depesz.

Samobójstwo. Zarządca w fabryce p. Lieliena, produkującej mączkę z krwi, Natan Lilienfeld, liczący lat 50, zażył wczoraj o godzinie pół do drugiej popołudniu w zamiarze samobójczym sporą ilość kwasu solnego. Zawezwano natychmiast pogotowie stacyi ratunkowej. Ponieważ język i gardło były u chorego bardzo silnie opuchnięte, nie mógł lekarz stacyi przepłukać Lilienfeldowi żołądka, więc zadał mu tylko odtrutki i pozostawił opiece domowej.

Samobójca uległ cierpieniom swym o godzinie 10 w nocy. Zwłoki denata leżą w domu, zabrano jedynie flaszeczkę z resztkami płynu do rozbioru chemicznego.

Lilienfeld od lat kilkunastu cierpiał na silny rozstrój nerwowy, przed pięciu laty leczył się na tą uporczywą chorobę w zakładzie Kiselki. Z zamiarem popełnienia zamachu na życie, nosił się od dłuższego czasu i nie taił się wcale przed żoną, której udawało się powstrzymywać nieszczęśliwego od targnięcia się na życie.

Wczoraj nie zdradzał żadnego rozdrażnienia przed czynem. Nagle rozległ się złowrogi krzyk z przyległego pokoju, będący zwiastunem katastrofy, która istotnie nastąpiła.

Śmierć w wagonie kolejowym. Do pociągu osobowego, zdążającego ze Lwowa do Krakowa, wsiadł wczoraj na stacyi w Mościskach włościanin Antoni Koskowski. Gdy pociąg dojeżdżał do Przemyśla, Koskowski padł na podłogę wagonu, wijąc się w strasznych bolach. W chwilę później skonał. Jaką była przyczyna śmierci na razie nie wiadomo, wykaże to zapewne śledztwo. Zwłoki zabrano w Przemyślu do kostnicy.

Koncerty ludowe. Komisya koncertowa Tow. akad. »Związek« prosi nas o umieszczenie następującego pisma: Piękna myśl urządzania koncertów ludowych za wstępem 10 centów, podjęta przez Tow. akad. »Związek“ powinna się spotkać z zainteresowaniem szerszych kół społeczeństwa naszego, czego dotychczas, niestety, zauważyć nie możemy. Nie licząc zupełnie na powodzenie materyalne, a dbając jedynie o moralne, zwracamy się za łask. pośrednictwem sz. pisma do wszelkich »Towarzystw« i osób, w których to mocy, o agitowanie i zachęcanie warstw ludu do odwiedzania koncertów ludowych.

Najbliższy koncert ludowy odbędzie się w sobotę 31 bm. o godz. 3. z łask. współudziałem panny Fuchsówny pianistki i panów: Lenczewskiego art. dram., Merwina profesora, Okońskiego art. opery, L. Szczepańskiego, Sokala skrzypka, Wischnowitza cytrzysty.

Straż pożarną zaalarmowano wieczorem około 7 godz. równocześnie do dwóch ogni. Przy ul. Badenich eksplodowała miejska latarnia gazowa, przy ul. Wagowej zaś zapaliła się nafta w lampie. Oba ognie natychmiast stłumiono.

Tajemnicze zwłoki. W okolicy Przemyśla, na polach wsi Ujkowice, w pobliżu prochowni wojskowej, znaleźli onegdaj rano przechodzący włościanie zwłoki jakiejś kobiety wiejskiej. Głowę miała rozbitą, w okolicy serca ranę, jakby od sztyletu. Dokoła czerwieniała kałuża zakrzepłej krwi. Obok zwłok leżał gruby, zakrwawiony kostur. Po obrączce na palcu poznano, że to kobieta zamężna, lecz kto ona jest, niewiadomo. Zawiadomiono natychmiast o wypadku żandarmeryę.

Morderstwo i samobójstwo. W uzupełnieniu naszej wiadomości wczorajszej o zamordowaniu przez żandarma karczmarza Felsena w Żurawicy i popełnionem następnie przez tegoż samobójstwie, podajemy, że zabójca, który był komendantem tamtejszego posterunku żandarmeryi, nazywał się Wójcik.

Ze stowarzyszeń.

W sobotę 31. b. m. odbędzie się w „Toynbeehali“ odczyt p. inżyniera Libańskiego na temat „Wszechświat i kraina słońca“.

W niedzielę 1. stycznia 1905 r. odczyt p. dr. Grünberga na temat „Żydzi o ustawodawstwie sejmowem.“

Do odebrania w IV Dep. dyrekcyi policyi rewolwer, 6 strzałowy, znaleziony na jednej z ulic przed domem.

Nieesumienna firma. W. Hnatkiewicz kupił u firmy Ed. Kokor et Comp. kierat do młócenia zboża za 140 kor. Równocześnie zobowiązała się owa firma przysłać zaraz montera, któryby kierat ów na miejscu zmontował.

Tymczasem dopiero po przeszło dwóch miesiącach zjawił się ów monter, wziął na rozmaite przybory do montowania mu rzekomo potrzebne 32 kor. i wyszedłszy na zakupno nie zjawił się zupełnie.

Kradzieże. N. Koszowi, muzykantowi, zamieszkałemu przy ul. Słonecznej l. 15 skradziono palto zimowe, narzutkę, 3 kapy i 15 koszul, wart. łącznej 260 k.

— Dr. K. Weiss, kandydat adwokacki zam. przy ul. Piekarskiej l. 42, doniósł policyi o skradzeniu jego futra, wartości 300 koron.

Z kroniki towarzyskiej.

W sobotę dnia 7. stycznia b. r. o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się w kościele parafialnym św. Antoniego ślub panny Maryi Gołąbówney, córki Karoliny i śp. Andrzeja Gołąbow, z p. Bronisławem Jakubowskim, urzędnikiem magistratu.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Edmund Karol Lubicz Łoziński, właściciel dóbr ziemskich i uczestnik powstania z roku 1863/4. Kazimiera Tycówna, b nauczycielka, manipulantka przy wyższym sądzie. Piotr Hodowaniec, em konduktor kolei państw. Z Leów Matylda Bednarowska, wdowa po urzędniku wojskowym

Ludwik Gozdawa Godlewski, właściciel dóbr w Krasówce, przeżyszy lat 71. Zwłoki pochowano dziś we Lwowie.

W Wiedniu radca rządu dr. Teodor Kafka, zastępca dyr. kolei południowej.

W gub. grodzeńskiej Ewa z Dusiatskich Bispingowa, żona ordynata

W Warszawie Karolina z Jareckich br. Suchodolska.

W Akwisgranie jeden z najznakomitszych techników niem. prof Otto Jutze.

Hr. Löwenhaupt szwedzko-norweski poseł w Wiedniu, zmarł we Francyi.

Z bruku.

Przyrzekłem wczoraj napisać o ślizgawce, ale ostatnie wypadki polityczne powołały moją myśl daleko poza Lwów, mianowicie do Wiednia i do Brzuchowic, wobec czego zmuszony jestem przeprosić urocze łyżwiarki za wyjątkowe zaniedbanie czy niedotrzymanie przyrzeczenia.

We Wiedniu obrabiają teraz gabinet, chwaląc go lub ganiąc i szukając następcy na tę bądź co bądź niezłą choć ryzykowną posadę, czyli innemi słowy: szukają kandydata, któryby z góry oświadczył gotowość prędzej czy później skręcenia karku. Oczywiście w znaczeniu politycznem. I ciekawa rzecz. Pomimo wymagań karkołomnych zdolności nie jeden znalazłby się chętny do nastawienia karku za ojczyznę i za... bardzo przyzwoitą płacę. Widać więc, że nie brak jeszcze w Austryi szczerych patryotów, do których pod tym względem ma honor i przyjemność należeć i niżej podpisany, swoją drogą bez wielkich szans, prawie beznadziejnie, jak wielu innych...

Ktoby się spodziewał, że wydoskonalona technika mennicza dotrze aż do — Brzuchowic! Mennica w Brzuchowicach! Fałszerze pięciokoronówek w Brzuchowicach! Świat się kończy... Wiedeń nie, Kraków nie, Lwów nie, Chrzanów nie, aż dopiero wyrywają się takie marne Brzuchowice i wyprzedzają w »postępie cywilizacyi« tyle stolic o całą długość kilkuletniego kryminału... *Kl.*

Depesze „Dnia“.

Zamówiona demonstracya szynkarzy.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). Rosyjska Agencya telegr. donosi z Tambowa: Po posiedzeniu ziemstwa gubernialnego, na którem dokonano wyborów, publiczność obecna na posiedzeniu, składająca się przeważnie z właścicieli szynków i kramarzy (zależnych od policyi Red.) obrzuciła członków ziemstwa obelgami wśród rozmaitych pogróżek. Demonstracye odbyły się na ulicy, mimo obecności i czynnego wkroczenia policyi. O powodach demonstracyi nie ma wiadomości (!!)

Zatrucie majtków.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Na kursującym pomiędzy Rotterdamem a Nowym Jorkiem okręcie linii »Red-Star« umarło wskutek — jak przypuszczają — utrucia kilka majtków. Dla zbadania przyczyny ich tajemniczego zgonu, okręt zatrzymano w Postsmouth, gdzie sąd marynarski prowadzi śledztwo.

Układ Marconiego z rządem angielskim.

Londyn (Tel. „Dnia“). Generalny zarząd ang. poczt zawarł z towarzystwem Marconiego kontrakt, według którego urzędy telegraficzne przyjmują depesze do wysłania ze stacyi na wybrzeżu za pomocą aparatów telegraficznych bez drutu na okręty, znajdujące się na morzu — za opłatą 6 1/2 pensów za słowo.

Katastrofa kolejowa.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Około stacyi Cedrano, na linii Rzym-Neapol, zderzyły się dwa pociągi osobowe. 40 osób odniosło lżejsze a 6 ciężkie uszkodzenia.

Przesilenie rządowe w Rumunii.

Bukareszt. (Tel. »Dnia«). W senacie oświadczył Sourdza, że z powodu ustąpienia ministra skarbu i ministra rolnictwa — cały gabinet podał się do dymisyi.

Hrabina Montignoso.

Florencya (Tel. wł. „Dnia“). Hrabina Montignosa mieszka tu u swojej ciotki księżnej Birnstein w willi Papiniano. Nieszczęśliwa kobieta prowadzi ożywioną korespondencyę z różnemi wybitnemi osobistościami w Austryi i Saksonii.

Wiedeń. (Tel. »Dnia«). »Wiener Ztg.« ogłasza dziś rozporządzenie cesarskie, przedłużające ustawę o popieraniu marynarki handlowej przez państwo.

Paryż. (Tel, »Dnia«). Agencya Hawasa donosi z Tulonu, iż do Marokko odpłyną dwa pancerniki z dwoma krążownikami.

Co słychać w świecie?

*** Sędzia w wagonie.** Niedawno w pociągu, dążącym z Taszkentu do Czerniajewa, zaszedł — jak donoszą „Birż. Wied. za Samarkandem — następujący wypadek. W wagonie dla niepalących siedział członek sądu. Do tego samego przedziału wszedł także jakiś jegomość, który, przeczytawszy napis „dla niepalących“, demonstracyjnie wyjął papierosa i zapalił. Na uwagę obecnych, by przestał palić, uczynioną w formie grzecznej i taktownej, jegomość odpowiedział pogardliwie. Wtedy sędzia wstał, włożył łańcuch na szyję i osądził sprawę na miejscu. Winowajcę skazał na 50 rubli kary, a ponieważ ten nie miał przy sobie pieniędzy ani dowodu legitymacyjnego, polecił zatrzymać go do czasu sprawdzenia osobistości.

*** Matka Kubelika,** słynnego skrzypka, targnęła się — jak donoszą z Pragi — na swe życie, zażywszy trucizny. Przewiezioną do szpitala uratowano. Kubelik koncertuje obecnie w Lizbonie.

*** Defraudacya.** Z Rjeki donoszą o ucieczce kasyera tamtejszego banku komercyalnego Bertoliego, który sprzeniewierzył 60.000 koron. Rozesłano za nim listy gończe.

Przyjechali do Lwowa

dnia 30. grudnia br.

Hotel Europejski:

T. Słonecki, Zadorów. M. Majewski, Kraków W. Poll, Kraków. J. Jackowska, Rosya. M. Polański, Rostoczki. J. Rozborski. Załośce. St. Dzierzawski, Król. pol. W. Pieniążek, Lipinki. Dr. Dobiński. Lwów. Pani Sruka, Brzeżany. Dr. Drohojowski, Kraków. R. Breitenwald, Zagórz.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

„Le Délice“

Papierki cygaretowe

Tutki cygaretowe.

Do nabycia we wszystkich trafikach.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 3 hal. za wyraz.

Młoda Polka poszukuje posady do zarządu domu. Zgłoszenia S. L. Welt dla Michaliny Majerskiej **R. Sarat,** Rumunia.

Pragnę ożenić się z panną lub wdową, dobrze wychowaną i obyłą w świecie. Mam niezależne stanowisko i chcę założyć bardzo rentowne przedsiębiorstwo, czego z braku gotówki uczynić nie mogę. Poszukuję zatem żony z posagiem najmniej 30.000 koron. Liczę lat 29, relig. rz. kat. Rzecz traktuję seryo, proszę zatem o fotografię i podanie żądań.

Zgłoszenia proszę adresować pod li er. S. D. do Administracyi „Dnia“.

Kupię sklepik korzenny (z trafiką lub bez) w dobrem miejscu — blisko miasta. Zgłoszenia poste rest. „Sklepik“ główna poczta.

Administracya „Dnia“ poszukuje 5 chłopców. — Zgłoszenia tylko osobiście w Administracyi „Dnia“ między 12—1 w południe“.

Bez kondyktu

udziela się pożyczki Urzędnikom i Oficerom na 4½%.

Wiadomość pod „Emanuel“ poste-restante, Lwów.

Na odpowiedź proszę dołączyć markę.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Pierwsze galic. Towarzystwo akc.

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

poleca swoje znakomite wyroby jakoto:

Wódki polskie, Rozolisy, Likiery, Starka litewska, Nalewki, Milucha, Rumy.

Specyały:

Absynt, John Bull, Maraschino, Maraschino słodzone.

SKŁADY;

Pasaż Hausmana, pl. Kapitulny 3, pl. Bernadyński 2.

P. T.

Właścicielom handli papieru i przyborów szkolnych

polecamy się z okazyi zbliżającego się

drugiego półrocza szkolnego

dla **wczesnego** zaopatrzenia się **w zeszyty szkolne dla szkół normalnych i wyższych, bloki i zeszyty rysunkowe, notatki (Compendya), praeparacye, zeszyty nutowe i geograficzne, szkicowniki,** wyłącznie naszego wyrobu!

Nasze wyroby **ani jakością, ani ceną** nie różnią się — owszem często **staranniej i wytworniej** są wykonane — od wiedeńskich!

Szanowne Nauczycielstwo w całym kraju prosimy o poparcie pierwszej tego rodzaju w kraju na większą skalę założonej fabryki, przez żądanie wyrobów krajowych, **na których firma wytwórcy wyraźnie jest wymienioną! Sam tylko napis: „Wyrób krajowy“, nie dowodzi niczego** i używany jest przez wiedeńskich i węgierskich fabrykantów **dla zmylenia konsumentów,** poczuwających się do obowiązku faktycznego popierania wyrobów krajowych!

„LEOPOLIA“

piersza galicyjska fabryka bloków rysunkowych i wyrobów papierowych we Lwowie.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie

Filie: w Krakowie, w Czerniowcach i Tarnopolu.

Ekspozytury: w Stanisławowie, Podwołoczyskach i Nowosielicy

Kantor wymiany

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.

Zlecenia giełdowe

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyi co do pewnej i korzystnej **LOKACYI KAPITAŁÓW.**

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów.

Bezpłatne przeglądanie numerów

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów

przed stratą z powodu wylosowania.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits).

Za opłatą 50 do 70 K rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Wydawca Edm. Maurycy Wandmayer. Odpowiedzialny redaktor Gustaw Krzyształowicz. Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Kopernika l. 20.